

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

Odpoziadialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy zamieszkali w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor Bohdan Jarochoński

Nr. 39

Poznań, sobota, dnia 25 stycznia 1930

Rok XXV

Sprawa sprzedaży gruntów państwowych

Warszawa, 25. 1. (Tel. wł.) W łonie rządu zapadła decyzja o znovełizowanie ustawy o sprzedaży gruntów państwowych spółdzielniom i osobom prywatnym bez żadnych zastrzeżeń.

Przeniesienie „dla dobra szkoły“

Warszawa, 25. 1. (Tel. wł.) Poseł Jakob Karau został przeniesiony (dla dobra szkoły) z Włocławka do Łodzi.

Karau zaskarżył to zarządzenie, które też zostało uchylone, gdyż trybunał nie znalazł dostatecznego umotywowania go.

Prace komisji kodyfikacyjnej

Warszawa, 24. 1. (AW.) Komisja kodyfikacyjna kończy pracę nad kodeksem postępowania cywilnego. Jednocześnie w min. sprawiedliwości odbywają się narady nad temi działami kodeksu, które Komisja kodyfikacyjna już opracowała.

Ministerjum powołało specjalną komisję, która odbyła dotychczas kilkanaście posiedzeń.

Posel Filipowicz wyjechał do Meksyku

Waszyngton, 24. 1. (AW.) Posel polski w Waszyngtonie Filipowicz wyjechał wczoraj do Meksyku, aby złożyć listy uwierzytelniające. Pobyt jego w Meksyku potrwa 4 tygodnie.

Po powrocie do Waszyngtonu Filipowicz złożył prezydentowi Hooverowi listy uwierzytelniające, jako pierwszy ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Zboże sowieckie dla Niemiec

Gdańsk, 25. 1. (Tel. wł.) Jak donoszą z Królewca, przybył tam wczoraj pierwszy od czasów wojny transport rosyjskiej pszenicy, zakupionej dla Niemiec w ilości 1200 ton.

Wogóle stwierdza się obecnie na europejskich rynkach zbożowych bardzo silną podaż żyta i pszenicy ze strony Rosji Sowieckiej. S. B.

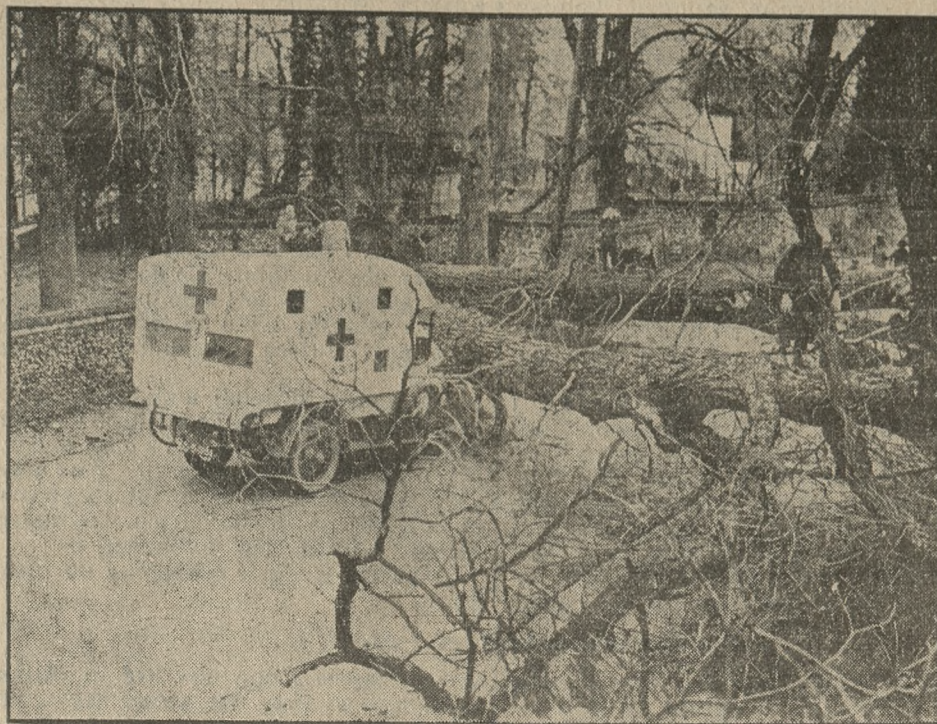
Obrazy międzynarodowej komisji Odry

Wrocław, 24. 1. (Radjo). Dzisiaj otwarto obrady międzynarodowej komisji Odry. Przewodniczy poseł dr. Seeligert. Pierwsze posiedzenie poświęcone było wyłącznie sprawom formalnym, gdyż niema jeszcze wszystkich delegatów.

Obrady prowadzi się w języku niemieckim i francuskim.

Proces działacza białoruskiego

Wilno, 24. 1. (AW) Wczoraj z więzienia we Wronkach przetransportowany został do Wilna przywódca „Hromady“ były poseł Taraszkiewicz. Jutro w tut. sądzie okręgowym rozpocznie się przeciwko Taraszkiewiczowi proces o zwolywanie nielegalnie zgromadzeń.



W czasie ostatniego huraganu, jaki szalał nad Anglią, w pobliżu Hempstead wicher przewrócił szereg olbrzymich drzew, które zatarasowały szosę.

„Państwo pruskie walczyć będzie frontem zwróconym na wschód“

— oświadczył premier pruski Braun przedstawicielom samorządu prowincji wschodnich Rzeszy

Berlin, 24. 1. (PAT.) Prasa pracownicowa, powołując się na Biuro Wolfa, ogłasza komunikat, zawierający pewne szczegóły rozmowy, jaka toczyła się w czasie wczorajszego przyjęcia przedstawicieli samorządu prowincji wschodnich Rzeszy przez prezydenta Hindenburga.

W czasie przyjęcia delegacja miała przedstawić prezydentowi Hindenburgowi krytyczną sytuację niemieckiej prowincji wschodniej, kładąc szczególny nacisk na żądania rolnictwa i przemysłu. Następnie po zakomunikowaniu swego stanowiska w sprawie traktatu handlowego z Polską delegacja — jak utrzymuje komunikat — zwrócić miała uwagę prezydenta na doniosłe znaczenie uregulowania sprawy t. zw. korytarza pomorskiego, przyczem delegacja miała apelować do prezydenta Hindenburga, aby prezydent, któremu wschodnie prowincje niemieckie już raz zawdzięczają swe ocalenie, również i na przyszłość interesował się wschodnimi Niemcami.

Według komunikatu, prezydent Hindenburg w odpowiedzi na to miał podkreślić, że należy wypróbować wszystkie środki pokolowe i oprowadzić do porozumienia w sprawie korytarza. Prezydent miał wyrazić zgodę na poparcie tej sprawy i przyrzekł ze swej strony, że doloży

wszelkich starań, aby życzenia Niemiec wschodnich zostały spełnione.

Delegacja została następnie przyjęta przez premiera pruskiego Brauna, który w dłuższej rozmowie miał przyrzec delegatom, że „państwo pruskie i na przyszłość walczyć będzie frontem zwróconym na wschód, ponieważ przyszłość Prus leży na wschodzie“. Minister spraw zagranicznych Rzeszy, Curtius, z powodu pilnych rokowań delegacji przyjąć nie mógł.

Ogłaszając powyższy komunikat huggenbergowski „Der Tag“ pisze:

„To, co prezydent Hindenburg powiedział o korytarzu, wzbudzi już jutro szal nienawiści w Warszawie. Od miesięcy dają się słyszeć w Warszawie uroczyste przysięgi, że obecny stan terytorjalny Polski jest i pozostać musi nienaruszalny. Obecnie nadeszła pora, abyśmy ze swej strony z taką samą stanowczością oświadczyli w obliczu całego świata, że nigdy, przenigdy nie uznamy hańby rozdarcia ziemi, objętej kręgiem kultury niemieckiej, od Gdańska aż do Katowic i że celem, do którego zawsze dążyć będziemy, pozostanie anulowanie bezprawnego traktatu pokojowego. Słowa prezydenta niech będą dla całego świata poza granicami Rzeszy symbolem, że tak myśli cały naród niemiecki“.

Nieudale występy posłów komunistycznych w Wilnie

Wilno, 24. 1. (PAT.) W związku z odbywającą się w dniu 24 bm. w ratuszu rejestracją bezrobotnych zjawili się tam posłowie na Sejm z komunistycznej partji Dworczanin i Grecji i zaczęli przemawiać do zgromadzonych w liczbie około 200 osób bezrobotnych, wznosząc okrzyki antypaństwowe. Zebrani bezrobotni zajęli wrogie stanowisko wobec obu posłów, krzyżąc: „precz z nimi, do Rosji!“ Wówczas posłowie z bardziej oddanymi sobie

zwolennikami w liczbie 15 osób ruszyli przez ul. Wielką w stronę ul. Zamkowej, aby wszcząć demonstrację przed gmachem urzędu wojewódzkiego. Tu jednak demonstranci na wezwanie policji rozeszli się, porzucając swych przywódców. Obaj posłowie zaczęli przemawiać do przechodniów na ul. Zamkowej, ci jednak poznawszy, z kim mają do czynienia, usiłowali ich pobić, czemu zapobiegła tylko interwencja policji. Następnie, nadal pod opieką policji, posłowie Dworczanin i

Grecji udali się do lokalu sekretariatu klubu partji przy ul. Piwnej. Przez pewien czas posłowie starali się wywołać demonstrację na placu Łukwskim, przemawiając do przekupniów i przechodniów. W odpowiedzi na te przemówienia posłowie zostali obrzuceni jajami i błotem i ostatecznie pobici. I w tym wypadku interwencja policji uratowała posłów z ciężkiej opresji.

Po nieudanej demonstracji posłowie pod opieką władz odjechali do domu.

Polsko-niemieckie porozumienie zbożowe

Berlin, 24. 1. (AW.) Min. wyżywienia Rzeszy Ditrich zaakceptował warunki porozumienia zbożowego polsko-niemieckiego. Jeżeli dziś jeszcze rząd polski zaakceptuje te warunki również ze swej strony, jutro spodziewany jest przyjazd do Berlina w tej sprawie dyr. min. p. i h. Sokołowskiego.

Warszawa, 24. 1. (AW.) Dziś o godz. 17 min. 30 Komitet ekonomiczny Rady Ministrów rozpatrywał m. in. sprawę porozumienia zbożowego polsko-niemieckiego celem powzięcia w tej sprawie ostatecznej decyzji.

Jak tonął „Edgar Quinet“

(Od naszego korespondenta.)

Oran (Algierja), w styczniu.

Miasta, o których wiele się mówi i których trzeba dopiero szukać palcem na mapie, szybko urastają w naszych oczach, jeśli jakaś sensacja zwróci na nie uwagę świata. Takim miastem jest teraz Oran, port, położony na północno-zachodnim wybrzeżu Afryki, w Algierji. W międzynarodowej toefi przyzwyczajono się znajdować w nim jedynie bunkier, węgiel, dla statków przecinających morze Śródziemne. Mieszkańcy Oranu, Francuzi, Hiszpanie i zdefasonowani na modłę europejską Arabi, ciągną tu zyski z głębi prowincji, z kruszcem, rudą, fosfatem i trawą morską, handlują owocami i winem, grają w karty na wystawianych czerwonymi dywanikami stolikach kawiarnianych, a poza tem pracują jak wielu innych mieszkańców tego 150-tys. na pół ucywilizowanego, a w gruncie rzeczy, bardzo zepsutego środowiska. Tu właśnie w te brudne, ciśnie uliczki Oranu, rojące się od burnusów i europejszczyzny padł nagle dnia 4 stycznia głośny okrzyk:

— „Edgar Quinet!“ „Edgar Quinet“ toniel...!

Kto zna trochę francuską flotę wojenną, ten słyszał to miano, noszone przez jeden z największych jej pancerników. „Edgar Quinet“ kosztował przed wojną 40 milj. fr. i był sześć - kominowym pancernikiem, 1-szej klasy; później, przerobiony według najnowszych wymagań technicznych dla użytku szkoły marynarki wojennej, posiadał 4 kominy, wyporność 16 tys. ton, długość 159 mtr., szerokość 21 mtr., zanurzenie 8,40 mtr. i był uzbrojony 14-tu zwrotnymi 194 mlm. armatami, typu przeciwlotniczego i myśliwskiego; ponadto wyrzucał pociski torpedowe.

Katastrofa spotkała go w czasie manewrów odbywanych wspólnie z torpedowcem „Enseigne Roux“ na kursie Algier — Casablanca w chwili, gdy przebywał przemyk pomiędzy wyspą Moulas a Cap Blanc, w odległości 36 klm od Oranu. W chwili tej na jego pokładzie znajdowało się 100 kadetów oficerskiej wojennej szkoły morskiej oraz 900 ludzi załogi. Razem z oficerami przeszło tysiąc ludzi.

Wiadomość o najechaniu „Edgarda Quineta” na skałę podwodną w miejscu oznaczonym na mapie nawigacyjnej głębokością 22 metrów i uczęszczanym dotąd przez wiele okrętów mogła przejąć dreszczem. Oran zapomniał o swej niedawnej aferze zabicia córki przez małą żelazką do prasowania i nagle przypomniał sobie o — morzu.

Było ono, jak zwykle, szerokie, dalekie i tajemnicze. Od rudyh skał półwyspu Mers el Khebir do mglistych skał Cap de l'Aiguille arabska zatoka mieniła się kolorami nieba i morza które w obecnej zimie stało się dla niej szczególnie laskawe, bez deszczów, burz i specjalnie silnych szkwałów. A jednak ta niewinnie błękitna przestrzeń wodna potwierdziła wieść groźną i elektryzującą nawet półdzikiego Araba, okładającego kijem biednego, kudłatego osiołka na ulicy Tlemceu. Najazutrz po katastrofie, torpedowiec „Enseigne Roux” wysadził na ląd w Oranie całe tłumy marynarzy i kadetów „Edgarda Quineta”.

Wielu z nich spotykałem codziennie, na każdym kroku, czy to na ulicach czy w kawiarni „Continental”, gdzie orkiestra gra zwykle omdlewające tanga hiszpańskie, a mali, czarni pucybuć arabscy czyszczą tymczasem obuwie dostawcom okrętowym, popijającym aperitif. Skórzystawszy ze sposobności, zawiązałem znajomość z kilkoma kadetami „Edgarda Quineta” i dowiedziałem się bliższych szczegółów katastrofy.

„Quinet” opuścił Algier rankiem dnia 4 stycznia przy doskonałej pogodzie. Przez kilka godzin odpoczął na zewnątrz mola Oranu, zignorowawszy basen portowy, gdzie jako kolos nie mógłby się zmieścić, gdyż wyporność jego mogłaby chyba spowodować wystąpienie morza z brzegów i zalanie Quai de Senegal. Dumny był i wspinał „Edgar Quinet! Tegoż dnia o godz. 10 rano wyruszył dalej i tegoż dnia popołudniu po raz ostatni zagrzymiały jego kominowe syreny, które w ciągu lat wychowały tyle zastępów oficerów marynarki francuskiej.

Za Cap Falcon, zajęty manewrami pilotażu, odpowiadał właśnie „Edgar” na markowany atak torpedowca „Enseigne Roux”, który w pobliżu niego symulował natarcie. Pancernik, rozwinięszy szybkość 12 węzłów, skierował się wzdłuż wybrzeża Cap Blanc, gdy nagle w odległości 1100 mtr. od lądu, wzdłuż jego kila rozszedł się wstrząs i stłumiony grzyt, a dzień statku podniósł się lekko ponad powierzchnię morza. „Quinet” przez chwilę posuwał się naprzód siłą swego rozpędu a potem zadął ponownie i stanął, jakgdyby wryty w ziemię. Rozległy się dźwięki dulek oficerskich a z mostku przez tubę ozwał się głos komendanta Benoist:

— Regagnez les pastes de securité! (Na miejsca ubezpieczeniowe!)

Nie była to już jedna ze zwykłych komend manewrowych. Jeden rzut oka wystarczył za wszystkie wyjaśnienia.

Statek natknął się na podwodną skałę, nieznaną mapie nawigacyjnej, i jego gruby, stalowy pancerz uległ rozpruciu, jak tektura. Istotnie, — otwór wynosił aż 15 metrów!

Na pokładzie panował wzorowy porządek. Tłum mundurów uszeregowany na swych stanowiskach. Z anten „Edgarda” wolał tymczasem znany okrzyk: — S. O. S... Ratujcie nasze dusze!

Janusz Stępowski.

MIECZYSLAW JAROSŁAWSKI

ANDRZEJ SOPLICA

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

127)

— A więc gramy! — odchyliła się nagle Agnes na tył siedzenia i wyciągnęła drobną rączkę ku Soplicy.

— Gramy! — odparł wesoło i ujawnił rękę Agnes, ścignął rękawiczkę. Patrzyła nań z zaciekawieniem.

Soplica włożył na jeden z paiców kobiety lśniącą w promieniach słońca brylantową markizę.

— Oto zadatek.

— Oto pokwitowanie! — nadstawiła mu zaróżowiony pędem policzek.

Nie zdążył go dotknąć ustami, bo wpadł właśnie w ruchliwe przedmieście copockie i odtąd przedzierając się przez pokręcony szlak drogi podmiejskiej wzdłuż karczemyh i sklepiarskich zabudowań, okrążając człobione, hałaśliwe i cuchnące miasto kąpieliskowe z szybkością przepisowych piętnastu kilometrów, skakali

Obrady komisji budżetowej

Wystąpienie p. Radziwiła przeciwko p. Ratajowi

Warszawa, 25. 1. (Tel. wł.). Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej w czasie rozpraw nad budżetem min. spraw zagr. silnie atakowano sprawy propagandy oraz funduszu dyspozycyjnego.

Min. Zaleski oświadczył, że ministerjum nie subwencjonuje żadnych pism polskich za wyjątkiem „Messenger Polonais”, „Przeglądu Politycznego”, oraz kwartalnika „Sprawy Obce”. Pos. Rataj zażądał zaprotokołowania tego oświadczenia, twierdząc, że jego informację wskazują raczej na co innego — Wobec tego oświadczenia poseł Radzi-

Dalsza dyskusja nad preliminarzem min. pracy i opieki społ.

Warszawa, 24. 1. (PAT). Na nocnym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej w dniu 23 b. m. po przemówieniach posłanki Prausowej, p. Potoczka i posłanki Waśniewskiej p. Kwapiński postawił wniosek o wyłonienie specjalnej komisji do zbadania, czy minister miał prawo rozwiązania zarządów w kasach chorych.

Następnie p. Wyrzykowski, zaznaczając, że ma na myśli stronnictwa robotnicze: P. P. S., N. P. R. i Chadecję, zapytuje ministra, czy mu wiadomo, jakie stronnictwa polityczne korzystały z funduszy kas chorych na akcję wyborczą i ile na ten cel wzięły z kapitałów kas chorych.

Przemawiali jeszcze pp. Pająk i Kozłowski, poczem ponownie zabrał głos min. Prystor, który wstępnie podziękował tym, którzy obiektywnie i spokojnie krytykowali jego działalność i prosił nadal o takie wskazówki. Min. wyraża zdziwienie, że sprawa kas chorych zajęła prawie cały czas dyskusji, choć w tym resorcie są daleko

Preliminarz budżetu M. S. Z.

Po krótkiej przerwie przystąpiono do preliminarza budżetu M. S. Z. — Pierwszy przemawiał min. spraw zagr. Zaleski, który oświadczył, że wzorem lat poprzednich korzysta z dyskusji budżetowej w komisji, aby omówić prace tego resortu z punktu widzenia administracji, oddzielając od tej debaty sprawy polityki zagranicznej państwa.

Przechodząc do omówienia cyfr budżetu minister podniósł, że cyfra dochodów wynosi 13,150 tys. zł a suma wydatków 58,440 tys. zł, czyli o 1,019,139 zł więcej niż w r. ub. Gdy jednak weźmie się pod uwagę 15 proc. dodatek dla urzędników oraz inne świadczenia, to ostatecznie suma wydatków będzie o 525 tys. zł niższa niż w r. z. To zmniejszenie budżetu narzucone nam zostało przez ogólną oszczędnościową politykę rządu. Minister podkreśla jednak, że wydatki na służbę zagraniczną są nie-

will zażądał przerwania obrad aż do czasu, gdy pos. Rataj udzieli wyczerpujących informacji w tym względzie. Przewodniczący komisji pos. Byrka oświadczył, że sprawa ta nie może tamować prac komisji, zwłaszcza, że chodzi o kwestję, o których ministra mógł nie być osobiście poinformowany, lub też które mógł załatwić ktoś inny.

Obrady komisji nad budżetem min. poczty i telegrafów przeciągnęły się poza północ. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa podsłuchów oraz tak zwanych czarnych gabinetów, których istnieniu min. Boerner zaprzeczył. (w)

ważniejsze sprawy, jak np. sprawa bezrobocia. Niektórzy mówcy skarżyli się, że z kas chorych wyrzuca się urzędników za ich przekonania polityczne. Ministra nie obchodzi wyznania polityczne urzędników: chce on tylko, aby lojalnie pracowali na rzecz instytucji. — Minister odpowiada całkowicie za wszystkich swoich urzędników.

Ministerjum pracy nie prowadzi wogóle żadnej polityki a tembardziej narodowości, i nie robi żadnej różnicy pomiędzy obywatelami. Co do opieki nad emigrantami, to jest ona niedostateczna, ale możemy tylko nastawiać na państwa, przyjmujące emigrantów, o lepszą opiekę.

Następnie udzielił wyjaśnień: gen. inspektor pracy Kłott dyr. Urzędu Emigr. Nakonecznikow i dyr. Dworzańczyk. Gdy p. Żuławski oświadczył, że w zarzutach swych opierał się na dokumentach, minister zażądał odpisu tych dokumentów.

Na tem dyskusję odroczone do piątku.

wystarczające i powinny być o kilka milionów wyższe. Na uwagę zasługuje rozwój pracy naszych urzędów konsularnych nad sprawami opieki nad emigracją. Musieliśmy zredukować wydatki na budowę placówek, choć ołbi je się to szkodliwie na polityce administracji, zalecającej kupno gmachów dla placówek na własność.

Nie prelinujemy narazie sum na rozpoczęcie budowy gmachu min. w Warszawie, bynajmniej jednak nie rezygnujemy z budowy wielkiego gmachu, co minister podkreśla z naciskiem. Dział funduszy specjalnych pozostaje bez zmiany. Minister zwraca uwagę na troskę ministerjum, aby fundusze, przekazane przez ciała ustawodawcze, były właściwie użytkowane. Mając ten wzgląd na celu, prosi komisję o za-

(Ciąg dalszy na str. 3-ciej).

Przejechani przez pociąg

Ungvar, 24. 1. (Radjo.) Dwa chłopcy, zjeżdżając na saneczkach po spadzistej drodze, wpadli pod przejeżdżający pociąg i ponieśli śmierć na miejscu.

Obowiązek przedewszystkiem...

Madryt, 24. 1. (Radjo.) Pewien inspektor policji, kłęcząc ze swą narzeczoną przed ołtarzem jednego z tutejszych kościołów, w chwili, gdy kapłan miał im udzielać ślubu, zauważył przy sąsiednim ołtarzu elegancko ubranego mężczyznę, który wypróżniał torebkę młodej kobiety. Nie namyślając się długo, inspektor wstał od ołtarza i przyaresztował złodzieja.

Po oddaniu go w ręce policji powrócił do narzeczonej, poczem ceremonia ślubna odbyła się już bez przeszkody.

Statek „Monte Cervantes” zatonął

Hamburg, 24. 1. (Radjo.) Według nadeszłego dziś z Buenos Aires telegramu okręt niemiecki „Monte Cervantes”, który, jak wiadomo, wpadł na skały i został ciężko uszkodzony, wczoraj wieczorem około godziny 21 przewrócił się i zatonął.

Znajdujący się na pokładzie oficerowie zdołali w ostatniej chwili tonący statek opuścić za wyjątkiem kapitana Dreyera, który w chwili wyrwania się statku znajdował się na moście komandorskim i razem z okrętem zatonął. Dowodził on statkiem od marca roku ubiegłego.

Uprowadzenie ucznia szkolnego

Zerbst, 24. 1. (Radjo.) Wydarzył się tu oryginalny wypadek uprowadzenia chłopca szkolnego.

W czasie lekcji zgłosiła się do nauczyciela pewna nieznajoma, prosząc go rzekomo w imieniu rodziców o zwolnienie ośmioletniego ucznia, niejakiemu Raschkego. Nauczyciel, nie przeczuwając nic złego, przychylił się do tej prośby. Nieznajoma zabrała chłopca, wsiadła do stojącego przed szkołą samochodu i odjechała. Od tego czasu wszelki ślad po nich zaginął.

Zawiadomiona o wypadku policja stwierdziła, że rodzice po chłopca nie posyłała a nieznajoma dowiadywała się o nazwisku Raschkego od jego kolegów i w czasie lekcji odebrała go ze szkoły.

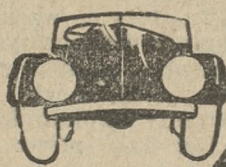
Trojaczki

Lida, 24. 1. (AW.) Lida przeżyła przed kilku dniami nielada sensację. Oto żona robotnika drogowego Stenberga powiła troje dzieci płci męskiej.

Czaszki, kości ludzkie i karabin

Białystok, 24. 1. (AW.) Przy skrzyżowaniu szos baranowieckiej i zambrowskiej pod Białymstokiem natrafiono wczoraj podczas plantowania ziemi na kości ludzkie. W czasie dalszego poszukiwania wykopano 4 czaszki, kości ludzkie i karabin.

W sprawie tej policja prowadzi dochodzenia.



Samochód

Zagadnienia nowoczesnej komunikacji
Technika — Praktyka — Krowika

Wydawnictwo: Drukarnia Polska S A w Poznaniu, św. Marcina 70

Nr. 17 — 1930 — Egzemplarz tylko 30 groszy — 16 stron

Drogi rozwoju nowoczesnego samochodu

z ilustracjami

po nierównym bruku przez ciągnące się już nieprzerwanym łańcuchem aż do Gdańska siedlisko zeszywniałej w hakatyźmie straży pruskiej, żywicznej z woli wspaniałomyślniej Polski — jej chlebem, mięsem, zbożem, cukrem i nabiałem, a rewanżującej się za te dary szmuglem okowity, tytoniu i bolszewizmu na tereny swej karmicielki.

Wreszcie dotarli do portu handlowego. Panował tu zgiełk i ruch wskazujący na to, że miejsce to było sercem starego grodu, ba, nawet całego terytorjum Wolnego miasta Gdańska. Prawda, działający gdzieś po za tym ruchem pompującym odżywcze soki do organizmu Wolnego miasta — mózg, zwany senatem, zdradzał wyraźnie niebezpieczne objawy choroby, zwanej dementia germanica, ale zdrowe jeszcze serce borykało się mężnie z czyhającą na organizm katastrofą.

Maszyny i kominy okrętów ruchem prawie niedostrzegalnym rysowały parabole i wykretasy krzyżując się w ogrom rozpiętej na niebie sieci, na której promieniste słońce nizało złote nici swej magnackiej rozrzutności.

Soplica zatrzymał auto pod jednym

z okrętów, z którego wyladowywano samochody. Panował tu ogłuszający hałas, nawolowania i praca ustawiczna maszyn. Wielkie dźwigi obracane elektrycznością, niby szyje olbrzymich, wykopaliskowych ptaków wyciągały się do góry i spadały na dół, wylawiając z wnętrza statku ciężarowe samochody jak pudełka zapalek, a przenosząc je ponad pokładem opuszczają na tęgich, stalowych linach i układają na lądzie tak precyzyjnie i delikatnie, jak czyni to kotka, przenosząca w zębach swe drobne kocięta.

Szeregi wozów ciężarowych i spowitych u klatki luksusowych limuzin i karet stały już na kamiennym wybrzeżu, odpywając systematycznie w miarę posuwania się wyladunku do wielkich, chłonnych magazynów.

— Ależ to wspaniale! Co tu samochodów! — stanęła zdumiona wobec ciekawego widoku Agnes.

— 525 sztuk osobowych i 300 ciężarowych — spokojnie objaśniał Soplica — poza pewną ilością skrzyń z częściami zapasowymi.

Agnes już nie zdążyła wyrazić nowej porcji swego zdziwienia z powodu

tych wyliczeń, bo z okrętu jakiś cle-gancki marynarz zdążył już ze służbowym uktonem na spotkanie Soplity.

— Sir... — wyjaśniał coś przybyszowi w sposób, który z kolei niemniej zastanowił Agnes.

— All right! — odparł po wysłuchaniu raportu Soplica, a odwracając się do Agnes, zaprosił ją gestem uprzejmym.

— Jeżeli pani pozwoli, zwiedzimy statek. Nie będzie to zbyt ciekawe, ale we wszelkim razie niepowszednie, jeżeli pani tego jeszcze nie zna.

— Ależ z przyjemnością — czuła się niepewnie. — Czy to znajomy panu statek?

— Mój — rzucił lakonicznie Soplica, a schwytywszy wzrok jej rozszerzonej który usiłował ogarnąć czarną masę naładowanego samochodami kołose, dodał uprzejmie: — Zapewne nie odinówi mi pani zjedzenia ze mną lunchu na tym statku. Przyznam się pani, że stęknęłem się za amerykańską kuchnią.

Urzędnik marynarki szedł naprzód, wskazując drogę

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Sobota, 25 stycznia 1930

Słońce: wschód 7,46 — zachód 16,24 —
 długość dnia 8 godzin 38 min
 Księżyc: wschód 5,06 — zachód 12,03 —
 po ostatniej kwadrze
 Kal. rz. kat.: Nawrócenie Św. Pawła —
 jutro Polikarp
 Kal. słow.: Miłosz — jutro Skarbimir.

Zebrańia

Dziś o 18 Stow Chrzeście Narod Naucz Szkoł Powsz. — w zebr. w auli i szkoły wydziałowej;
 o 20 Grupa Akad Młodych O. W. P. w lokalu Św Marcin 65;
 Jutro o 10 K S „Cybina”, r. w. z. u p. Jaszka, Tama Berdychowska;
 o 11,30 Zw. Czel i Podmistrzów Murarskich w „Ulu”, ul. Ślusarska 6;
 o 17,30 Kat. Kolo Abstyn. „Wyzwolenie” (Śródmieście), r. w. z. w salce Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22.

Różne

Dziś o 20 Kolo Muzyeczno - Sceniczne „Dzwon” wieczór karnawałowy w Domu Król Jadwigi;
 o 20 Tow. Obywateli (Główna) — wielki bal maskowy u p. Koczrowskiego, ul. Główna 122;
 o 21 „Tryton” Pozn. Tow. Wiośl. — bal wioślarski w Belwederze, ul. Marsz. Focha;
 — Akad. Kolo Krakowian i Lwowian, wieczorek taneczny w rest. Teatru Wielkiego;
 Jutro o 17 Wydział uczenie Cechu Krawiectwa Damskiego — wieczór taneczny na rzecz kolonii wakac. w Domu Rzemieślniczym.

Pogrzeby

Dziś: Sp. Izy Kusztelanówny o godz. 15 ul. Ogrodowa 12. — Sp. Bronisławy z Graczyków Wituckiej o godz. 15 ul. Łakowa 10.

Licytacje

Dziś o 10 ul. Gąsiorowskich 10 — umywalnia;
 o 11 ul. Matejki 40 — kilimy;
 o 12 ul. Strumykowa 19-20 — maszyna do pisania, 2 biurka, 5 krzesel, szafka;
 o 12 ul. Maleckiego 26 — urządzenie 5-pokojowego mieszkania;
 o 12,15 ul. Wawrzyniaka 19 — maszyna do pisania.

Teatr Wielki

Dziś — „Rigoletto”, opera Verdiego. — (Gość. występ Ewy Bandrowskiej).

Teatr Polski

Dziś — „Kupiec wenecki”.

Teatr Nowy

Dziś — „Rywale”.

„Kupiec wenecki”

w Teatrze Polskim

Publiczność bywa czasem wielce złośliwa. Czasem jużby się zdawało, że dała wzmówić sobie gust do różnych bajd, do importowanych melodramatów, do trywialności i do efektów, obliczonych na grubość skóry nosorożca, a tu przyjdzie Szekspir i publika daje tym wstawianiom delikatną ale bolesną odprawę: wykupuje teatr, cieszy się każdą udaną sceną, klaszcze aktorom, gdy kurtyna spada i gdy jest w górze, klaszcze dekoracjom i wogóle bawi się tak, jak ona to potrafi, gdy chce się dobrze bawić. Teraz niech ci, co byli, opowiedzą tym, co nie byli, a napewno się okaże, iż arcydziela można grywać i grywać się oplaci. Poza wszystkimi genialnościami i głębiami jest „Kupiec” świetnym widowiskiem i wielkim dla aktorów popisem. Radowano się humorem, przejmowano chwilami tragicznie, słuchano z ciekawością i patrzano z przyjemnością. Oczywiście trzeba będzie wrócić do tego wieczoru, który powinien zrobić konkurencję samej „Maman”. (wn.)

Bal Prasy

Tegoroczny Bal Prasy, zapowiedziany na sobotę 8 lutego w salach Bazaru, będzie niewątpliwie — jak zresztą corocznie — „gwoździem” karnawału.

Wobec tego, że schodzi się on z 10-leciem istnienia i działalności Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich, że będzie więc „jubileuszowym” baleem poznańskiej prasy, komitet czyni usilne starania, aby temu reprezentacyjnemu balowi zapewnić najlepsze warunki świetnej zabawy.

W tych dniach rozpoczyna się rozsyłka zaproszeń.

Obrady komisji budżetowej

(Ciąg dalszy ze str. 2-giej.)

twierdzenie preliminarza w przedłożeniu rządowem.

Z kolei referent preliminarza p. Czapiński (P. P. S.) wyraził żal, że kontrola parlamentu polskiego nad całokształtem polityki zagranicznej jest zbyt mała, a to z winy zbyt rzadkiego obradowania Sejmu. Porównując rozchody min. spraw zagr. z innymi państwami, referent wskazuje, że badania te wykazują, że budżet rozchodów jest procentowo jednym z najwyższych budżetów. Poza wydatkami na placówki zagraniczne są fundusze specjalne, mianowicie fundusz dyspozycyjny i fundusz propagandowy. Ewolucja polskich funduszy dyskrecyjnych jest dość szybka w kierunku rozszerzenia i są wypadki przekroczenia wbrew ustawie skarbowej i stąd — zdaniem mówcy — plyną pogłoski, że pewne kwoty z tego funduszu dyskrecyjnego są przelewane na różne potrzeby wewnętrzne. Zachodzi więc konieczność ustanowienia sposobu kontrolowania funduszu dyspozycyjnego. Mówca nie proponuje zmiany ustawy o N. I. K. w tym kierunku lecz zapowiada, że będzie musiał postawić rezolucję do rządu o przedłożenie takiej nowelizacji ustawy skarbowej, aby wyraźnie był wprowadzony jakiś tryb kontroli tego funduszu. Referent uważa, że winien się znaleźć również jakiś sposób kontroli funduszu propagandowego. Jako przykład załatwienia tej sprawy a nie jako wniosek konkretny referent proponuje, aby do ustawy skarbowej dodać nowy artykuł tej treści: Fundusze, zatytułowane w budżecie na fundusz dyspozycyjny, są użytkowane według uznania właściwej władzy. Fundusz propagandowy M. S. Z. podlega obok kontroli N. I. K. poufnej kontroli komisji kontroli długów państwowych jako komisji stałej. Fundusz reprezentacyjny podlega kontroli N. I. K. Jako wniosek budżetowy referent proponuje skreślenie z funduszu dyspozycyjnego 3 milj. zł, stworzenie oddzielnego par. „fundusz reprezentacyjny” w wysokości 1 milj. zł i skreślenie z funduszu dyspozycyjnego 1 milj. zł. Mówca prosi p. ministra, aby wniosku tego nie uważał za votum nieufności, gdyż jest to tylko część usiłowań uregulowania zagadnień funduszy dyspozycyjnych w budżecie, których rozrost, zdaniem referenta, jest nadmierny.

W dalszych wywodach referent krytykuje politykę propagandową M. S. Z. Co się tyczy propagandy na P. W. K., to referent wyraża się o niej z uznaniem. Mówca zarzuca dalej niecisłe informowanie zagranicy o wypadkach w kraju i domaga się skoordynowania propagandy z polityką wewnętrzną, poczem odczytuje konkretne wnioski budżetowe, m. i. proponuje wyodrębnienie z funduszu propagandowego pozycji dla Zw. Syndykatów Dziennikarzy w kwocie 15 tys. złotych.

Min. spr. zagr., nawiązując do przemówienia p. Czapińskiego co do funduszu dyspozycyjnego, powtarza, że obecnie M. S. Z. nie udziela żadnych subwencji prasie polskiej, za wyjątkiem „Messagere Polonais” i „Przeglądu Politycznego i Spraw Obcych”.

P. Rataj prosi o zaprotokółowanie tego i stwierdza, że informacje i mate-

riały, które posiada, wskazywałyby raczej na co innego.

Min. Załeski zaznacza dalej, że urzędników żadnych z funduszu dyspozycyjnego obecnie nie utrzymuje, że wszyscy przeszli bądź na kontrakty bądź na etaty. W sprawie funduszu dyspozycyjnego minister porównuje ten fundusz z funduszami państw zagranicznych a przedewszystkiem Niemiec, gdzie według studjów, przeprowadzonych przez Poincarę, ukryte wydatki na propagandę i działalność tajną zagranicą wynoszą 100 milionów i zaznacza, że oczekiwał raczej, że komisja zechce powiększyć fundusz propagandowy.

Minister prosi o uchwalenie funduszu propagandowego i funduszu dyspozycyjnego w wysokości preliminarzowej. Jeśli Sejm ostatecznie uchwali zmniejszenie funduszu dyspozycyjnego, będzie musiał wyciągnąć z tego konsekwencje osobiste, jakkolwiek p. referent oświadczył, że przez to nie chce wyrazić votum nieufności mnie osobiste.

P. Radziwiłł (B. B.) uważa za fakt niesłychany, że pos. Rataj zarzuca ministrowi danie fałszywych informacji i zaznacza dalej, że gdy ktoś na komisji zarzuca ministrowi kłamstwo, to ma moralny obowiązek dowiedzenia komisji, i to niezwłocznie, że tego rodzaju oświadczenie jest nieprawdziwe. Dlatego stawia wniosek o wezwanie p. Rataja, aby udzielił komisji wyczerpujących informacji, jakie rzekomo posiada.

P. Rataj zaznacza, że prosił, aby oświadczenie ministra zostało zaprotokółowane i oświadczył, że dostarczone mu informacje i materiały wskazywałyby na to, że oświadczenie ministra nie odpowiada rzeczywistości. Takie oświadczenie — zdaniem mówcy — nie może być kwalifikowane jako zarzucenie ministrowi kłamstw czy fałszu.

P. Radziwiłł mówi, że jest przeciwnego zdania i twierdzi, że p. Rataj podał w wątpliwość oświadczenie ministra.

P. Rataj w związku z ostatnią uwagą p. Radziwiłła oświadcza, że stwierdzeniem, czy minister jest mylnie poinformowany i czy jego oświadczenie odpowiada rzeczywistości, mogłoby być przeprowadzone na podstawie konfrontacji. Jeśli otrzyma upoważnienie od swych informatorów, to do konfrontacji dojdzie; jeśli nie, to wątpliwość przez niego poruszona odpadną choć nie pod względem rzeczowym.

P. Radziwiłł podtrzymuje swój wniosek formalny, uważając, że budżet M. S. Z. nie może być rozważany aż do czasu rozstrzygnięcia tej sprawy.

Przewodniczący p. Byrka zaznacza, że sprawa ta jest właściwie sprawą osobistą p. Rataja i jemu musi być pozostawione, w jaki sposób wywiąże się ze swej obietnicy. Obrad odraczać nie można m. in. dlatego, że nie może być pewne, kiedy wyjaśnienia przyjdą. Prac komisji ta sprawa hamować nie powinna, wobec czego wniosku pod głosowanie nie podda.

Po przemówieniach pp. Piotrowskiego (P. P. S.), Dąbskiego (Str. Chlp.), p. Korneckiego (Kl. Nar.), Kościalkowskiego (B. B.), posłanki Kosmowskiej (Wyzw.) i p. Palijiwa (Ukr.) zarządono przerwę do popołudnia.

Budżet min. poczty i telegrafów

Z kolei przystąpiono do budżetu min. poczty i telegr.

Referent p. Reger (P. P. S.) stwierdza, że ruch telegraficzny upada dość znacznie na korzyść telefonu. Radio-telegrafia rozwija się. Ministerjum rozważa teraz zagadnienie usprawnienia poczty rozszerzenia jej, udoskonalenia i spopularyzowania. Byłoby wskazane, aby rząd postarał się o przygotowanie odpowiedniej ustawy o organizacji ministerjum, bo istnieje ono właściwie wbrew uchwałom Sejmu.

Referent omawia następnie budowę gmachu pocztowego w Gdyni, którą to budowę prowadzili Ruszczeński i Frączkowski. Jeszcze za czasów min. Miedzińskiego oddano tę rzecz w ręce sędziego śledczego i trzeba czekać na wyrok sądowy. Dalej porusza sprawę budowy gmachu centrali telegrafu i telefonu międzymiastowego w Warszawie, wskazując, że budowę prowadziła spółka, która nie miała pieniędzy, natomiast pobrała zaliczki na 1,600 tys. zł.

Wszyscy pracownicy pocztowi — oświadcza referent — skarżą się na nieznośny system spiegotstwa. Mimo twierdzenia ministra, że niema czarnych gabinetów, istnieją powszechne utyskiwania, że listy są kontrolowane. Co do podsłuchu, to oprócz tego, do którego przyznaje się minister, istnieje podsłuch cywilny. Minister przyznał,

że do kwienia 1927 podsłuch istniał i że min. Miedziński go zniósł, ale że wszystko jest przygotowane, aby w razie potrzeby można go uruchomić. Referent uważa, że to jest właśnie złe. Co do podsłuchu policyjnego, to na rozprawach sądowych w różnych sprawach ujawniono, że przychwycono przestępców dzięki podsłuchowi. Należy tę sprawę zbadać i winnych tego podsłuchu ukarać. Co do rozmowy pomiędzy Zamkiem a Spalą, to mówca podaje wersję, jakoby nie chodziło tu o podsłuch, lecz że odpis telefonogramu został doręczony Seinfeldowi.

P. Trampezyński skarży się na opóźnienia w doręczaniu listów a poruszając sprawę budowy centrali telefonów zapisuje na dobro obecnego ministra, że wkroczył w tę sprawę, choć zdaniem jego niedostatecznie. Firma, która budowała tę centralę, jeszcze teraz cieszy się protekcją.

Min. Boerner w odpowiedzi na powyższe twierdzenia oświadcza, że wszystko jest kontrolowane a minister nie robi żadnego kroku bez informowania N. I. K. W przekonaniu ministra skarb w całej tej aferze wyjdzie bez straty. Ministerjum przystąpiło do zagadnienia transportu poczty przy pomocy autobusów. Następnie minister szero omawia sprawę budowy gmachu centrali telefonicznej w Warszawie,

stwierdzając, że roboty oddane były według najkorzystniejszej oferty P. Ruszczeński nie zrobił jednak zabezpieczenia. Sprawę tę oddano sędziemu śledczemu.

Przechodząc do sprawy podsłuchu, minister wyraża przekonanie, że w sprawie tej ogarnęła nasze społeczeństwo psychoza. Wszyscy wszystkich u nas podejrzewają, że ktoś kogoś podsłuchuje. Minister stwierdza oficjalnie, że bez jego wiedzy niemożliwe jest ani jeden podsłuch i od chwili objęcia urzędowania przez min. Miedzińskiego podsłuch nie istniał i nie istnieje. Jest to technicznie niemożliwe. Natomiast możliwość przypadkowego podsłuchu istnieje dlatego, że mamy przewodnik po drutach i najmniejszy podmuch wiatru może tak zbliżyć druty, że to umożliwia podsłuch. Także ręcznie prowadzone zatyczki mogą taką omyłkę spowodować. Co do t. zw. czarnych gabinetów minister oświadcza z całą kategorię, że takiego gabinetu u nas niema. Jeśli następuje kontrola poczty, to tylko na wyraźny rozkaz władz sądowych.

Po przemówieniach pp. Palijiwa (Ukr.), Rozmarina (Kolo żyd.), Rosumka (Kl. niem.), Sochy (str. chl.), Kapełńskiego (Wyzw.) i wyjaśnieniach przedstawiciela N. I. K. jeszcze raz głos zabrał min. Boerner.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następnie jutro przedpoł.

Groźny pożar w Warszawie

Warszawa, 24. I. (PAT). Dziś o 17,30 wieczorem przy ul. Kolejowej nr. 69 powstał groźny pożar w bankowych domach składowych firmy „Industria” S. A. W jednym z drewnianych magazynów przy bocznicy kolejowej powstał ogień, który strawił cały magazyn, zawierający 50 wagonów maki. Akcja straży pożarnej ograniczyła się do niedopuszczenia ognia do innych budynków.

Maka była ubezpieczona na 500 tys. złotych.

Katastrofa autobusowa

N. Jork, 23. I. Autobus, który uległ strasznej katastrofie w pobliżu Berea w stanie Ohio, wioził 23 dzieci, które wracały ze szkoły. Na przejeździe kolejowym autobus zderzył się z pociągiem pospiesznym Chicago—Nowy Jork, który wioził autobus na przejeździe 100 metrów. Kierowca i 9 dzieci poniosło śmierć jedno zaś przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala. Pozostałe dzieci nie odniosły większych obrażeń.

Wspaniała uroczystość

W dniu dzisiejszym urzędnicza spółdzielnia budowlana w Poznaniu obchodzi dziesiątą rocznicę swego założenia. Uroczystości rozpoczynają się cichą mszą o godz. 9-tej rano w kościele Serca Jezusowego na Jeżycach. Nabożeństwo odprawi ks. biskup Dymek. O godz. 10,30 nastąpi zwiedzenie domków spółdzielni przez przedstawicieli władz i instytucji bratnich. O 12-tej w południe odbędzie się wspólne śniadanie w sali ogrodu zwierzyńniczego a o godz. 20. nastąpi otwarcie uroczystego zebrania w wyżej wymienionej sali.

Uroczystości zamknie wspólna zabawa. (tr)

Tragedja dziecka

Jak już donosiliśmy, we środę pod wieczór na dworcu poznańskim znaleziono dwuletniego chłopczyka. Malec znajdował się poprzednio w towarzystwie nieznanego mężczyzny, który następnie oddał się, pozostawiając chłopca na łasce losu. Opuszczonym dzieckiem zajęli się litościwi ludzie i oddali je, jak to zwykle w podobnych wypadkach bywa, policji dworcowej.

Chłopczyk jest bardzo sympatyczny, dobrze rozwinięty a ubrany starannie. Do płaszczka miał przypięty list, w którym nieznanemu ojciec donosi, że nie ma środków na dalsze utrzymanie dziecka, urodzonego w dniu 29-go stycznia 1928 r. Chłopczyk, jak wynika z listu, nie jest jeszcze chrzczony.

Znamienny ten list kończy się w sposób następujący: „Proszę się nim zaopiekować i oddać go w dobre ręce, ponieważ już rok jak się tulamy. Matki niema on wcale a ojciec idzie drogą za matką. Niechaj go Bóg opatrzy!” Dziecko umieszczono w przytułku miejskim a władze śledcze wszczęły dochodzenia, w celu ustalenia tożsamości chłopczyka. (k.)

SPORT

Hokej na lodzie

Warszawa — Rosey Gstaad 5:1 (2:0, 1:1.) Drużyna nasza wykazała znaczną poprawę w przystosowaniu się do warunków wysokogórskich. Dwie bramki zdobył Tupalski z przeboju, Adamowski, Kowalski i Krygier strzelili po jednej. „A. Z. S.” — „Warta”. Pierwsze spotkanie o mistrz. okręgu odbędzie się w niedzielę o godz. 11.30 na ślizgawce „A. Z. S.” przy ul. Noskowskiego 4.

Łyżwiarstwo

Sekcja Tętniowa A. Z. S. otworzyła swą ślizgawkę dla publiczności. Ślizgawkę się co noc nowo polewa, aby co do jakości była pierwszorzędną. Orkiestra i bufet na miejscu. Wszyscy więc na ślizgawkę A. Z. S. przy ul. Noskowskiego.

Z TEATRÓW

— **Z Teatru Wielkiego.** Dziś, w sobotę przedostatni gościnny występ Ewy Bandrowskiej w operze „Rigoletto”. W

niedzielę, 26 bm. o godz. 15 po cenach znizowanych bań operowa „Jaś i Małgosia” z pp. Fontanówną, Marynowicz, Szafrąską i Wawrzynieckim; kapelmistrz dyr. Wojciechowski. Wieczorem ostatni gościnny występ Ewy Bandrowskiej w tytułowej partii w operze „Lakme”; partnerami znakomitej artystki będą pp. dr. Roesslerówna, Drabik, Karpacki i Urbanowicz; kapelmistrz p. Tyllia.

— **Z Teatru Polskiego.** Dziś po raz drugi wystawiona z przepychem komedia W. Szekspira „Kupiec wenecki”, która na wczorajszej premierze przyjęta została entuzjastycznie przez publiczność, wypełniającą teatr do ostatniego miejsca. Jutro popołudniu po cenach znizowanych stale wyprzedana do ostatnich miejsc piękna bajka Walewskiego „Kopciuszek”. — Wieczorem po raz trzeci komedia Szekspira „Kupiec wenecki” z pp. Biesiadeczką i Chmielewskim w rolach głównych.

— **Z Teatru Nowego.** Dziś i dni następnych sensacyjna sztuka „Rywale”, ciesząca się ogromnym powodzeniem na scenie Teatru Nowego i obfitująca w wiele momentów prostego żołnierskiego humoru oraz przekomicznych sytuacji. Pu-

bliczność, codziennie wypełniająca salę Teatru Nowego, darzy niemiłkącymi oklaskami wykonawców z pp. Cieszkowską, Bystrzyńskim, Chmurkowskim. Mazankiem i Smoczyńskim na czele. Reżyserja dyr. Rudkowskiego, dekoracje Al. Kobrynia.

W niedzielę o godz. 15.30 przepiękna bajka dla dzieci p. t. „Dziecię szczęścia”, która stała się ulubionym widowiskiem naszych milusińskich. Piękne tańce kwiatków, karzełków i zbrojników oraz niezwykle przeżyta królewna Zbyszka wzbudzają zachwyt naszych najmłodszych widzów.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 24. 1. (PAT.) Londyn złotych za 1 ft. szterl. 43.37; Nowy Jork za 100 złotych 11.25; Praga wypłaty na Warszawę 378—380; Wiedeń za 100 złotych czeki 7951.5—7979.5; Zurych za 100 złotych 58.05; Berlin za 100 złotych noty grube 46.725—47.125; wypłaty na Warsza-

wę i Poznań 46.775—46.975; na Katowice 46.75—46.95; Gdańsk za 100 zł 57.61 do 57.75; wypłaty na Warszawę 57.53—57.72.

GIELDY PIENIĘŻNE

Kraków, 23. 1. (PAT.) Akcje: Bank Polski 183; Zieleniewski 63.50; Chybie 33.00.

Lwów, 24. 1. (PAT.) Akcje: Gazy 20.75—21.00; Gazolina 25.50—25.75; 5-proc. poź. premj. 71.75—72.00.

GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 24. 1. (PAT.) Zboże: — Pszenica 36.50—37.00; otręby żytnie 11.00 do 11.25. Inne notowania bez zmiany. Lwów, 24. 1. (PAT.) Notowania bez zmiany.

(z) **Podniesienie cen żyta w Niemczech.** „Demokratischer Zeitungsdienst” donosi, że w kołach rządowych rozważany jest projekt podniesienia cen żyta zapomocą rczporządzenia wprowadzającego przymus wypieku chleba z mąki żytniej. Chleb żytni zawierałby według tego projektu zamiast, jak dotąd jedynie mąkę mieszaną, conajmniej 5 proc. domieszki innej mąki niż żytniej.

BANK KRATOCHWILL & PERNACZYŃSKI

Rok założenia 1902.

POZNAN, PLAC WOLNOSCI 18

Pp 8825

Złatwia wszelkie transakcje w zakres bankowości wchodzące:

DYSKONTO — INKASO — KREDYTY REMBOURSOWE — GWARANCJE — AKREDYTYWY — DEWIZY — REGULACJA HIPOTEK



Reduta Maskowa

Klubu Wioślarskiego z roku 1904

odbędzie się w sobotę, dnia 1 lutego r. b. w salach „Belwederu“

Po zaproszenia oraz biletu wstępu prosimy się zwracać do Perfumerji JANA DOMICZA — Plac Wolności nr. 7

dp 3988

Zarząd

Zgubiono spinkę z brylantami

w pobliżu Domu Ewangelickiego, w czwartek po południu. Uprasza się oddać za wynagrodzeniem nw 7819

W DOMU EWANGELICKIM, UL. WJAZDOWA.

Gospodarstwo

prywatne 63 morgi ziemi pszennej, buraczanej, budynki dobre, inwentarz żywy i martwy nadkompletny zaraz na sprzedaż — Cena 40 000 złotych, wpłata 28 tysięcy, reszta na życzenie na dłuższy czas. Matecki, Pleszew, Sienkiewicza. nw 7816

Przedpłata

na luty 1930 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku „Kurjer Poznański” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w kwotę 4,00 w awansach w miesiące 4,50 z odnośnym em do domu w Poznaniu z 4,70 z odnośnym przez pocztę przez Poznań miesięcznie 4,94 kwartalnie 14,80 pod opaską w Polsce 9,00 pod opaską w innych krajach 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przesyłek w zakładzie strajków i t. p. wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odškodowania.

Telefony do Redakcji i administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305

Nagle ogłoszenia

wieczorem po zamknięciu

ekspedycji (godz. 18,30) do wydania tylko porannego przyjmuje portjerna. Wejście bramą św. Marcin 70 — dzwonek nocny przy bramie na prawo. Telefon portjerni nr. 35-25. Portjerna nie jest upoważniona do przyjmowania ogłoszeń do wydania wieczornego.

1 SPRZEDAŻE

Biedermeyer

salon mahonowy brzozywo tania sprzedać pałac Szuki. Stary Rynek 74. Piętro

Charta

ra-owego białego sprzedam. Stary Rynek 7-1 pr

Sprężyny

do gramofonów osobno i ze wsadzeniem najtaniej oraz inne reparacje u Jarosza, ul. 27. Grudnia zdw 93 236

Samochód

marki „Ford”. 40 K. M., 14muzyne, 5 osobowa, jak nowa, sprzedam okazjnie, lub zamienie na używane maszyny mleczarskie. A. Jasik, Mchyl, p. Książę, pow. Sremski. zdw 93 573

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy do jednej trzeciej ceny drobnych

7 PIE JIADZ

Wypożycze

2-3 000 zł gwarancja, za otrzymanie posady woźnego Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdp 93 724

Który

mistrz piekarz-cukiernik przyjmie dwuletniego ucznia zwolnionego z powodu sprzedaży tymczasowej piekarni na dokonanie nauki? Łaskawe zgłoszenia skierować proszę do R. Wojciechowskiej, Krotoszyn, Piastowska 3. zdw 92 573

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr na stronie czwartej 120 gr na stronie drugiej 150 gr przed wiadomościami porocznem: 240 gr od 1-lamowego milim Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% najwyżej. Ogłoszenia do wydania wieczornego do godz. 10 w dn. przedświąt do godz. 9 przed świąt. Drobne ogłoszenia słowo napisowe (puste) 30 gr każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek merycowania wydawnictwo nie odpowiada

w niedziele, święta i noca tylko 1176 i 3524 — P. K. O. Poznań, nr 200 119

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienie prosimy skutecznicić przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit 2-miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe“)	Poznań	miesiące luty, marzec 1930 r.	8,00	1,88	9,88

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe“)	Poznań	miesiąc luty 1930 r.	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia